



DR. ESSER,
wiceprezydent Reichstagu
z ramienia centrum został
postawiony w stan oskar-
żenia pod zarzutem defrau-
dacji.

WYDANIE:
A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Kapitan WILEJ
jeden z dowódców sterow-
ca „Acron”, został uratow-
any przez przejeżdżają-
cy statek „Phoebus”.

ROK XI.

PIĄTEK. 7-go KWIETNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 97

„ZMARNOWAŁEM ŻYCIE RITY I MOJE!”

Dramatyczne oświadczenie Erwina Gorgona, nadesłane z Ameryki, do sędziego śledczego

Naskutek listu anonimowego o prowadzeniu się Rity we Lwowie, mąż jej postanowił nie sprowadzać jej do Ameryki

Krok ten stał się powodem wszystkich tragicznych przeżyć Rity Gorgon

Przygotowania do wyjazdu trwały długo. Rita Gorgonowa jakgdyby rozkwitła teraz pod wpływem nadziei. Uleciały jak złe mary wszystkie wspomnienia o doznanych przykrościach i zawodach. Zapomniała teściowi te wszystkie drobne ukłucia, sprzeczki, drobiazgowy gderanie. Śpiew jej rozlegał się całymi dniami w mieszkaniu teściów.

Rita przypomniała sobie złote dni młodości. Odżyły dziecięce marzenia o szczęściu. Będzie wreszcie znów z mężem, ukochanym ponad wszystko człowiekiem. Bez trosk i kłopotów materialnych, w ciepłym własnym domowym ognisku żyć będzie innym życiem.

Uśmiechniętymi, zwilgotniałymi ze wzruszenia oczyma spoglądała na synową pani Olga Gorgonowa. Z przyjemnością przysłuchiwała się rzewnym melodiom serbskim, które nuciła synowa.

O tych chwilach w życiu oskarżonej dowiadujemy się od pani Olgi Gorgonowej, z którą długo rozmawialiśmy w czasie jej pobytu w Krakowie, gdy zeznała jako świadek w procesie żony swego syna.

**„Kochałam tę czarnowłosą dziewczeczkę!”
oświadczyła pani Olga Gorgon**

— Jakże kochałam wówczas tę czarnowłosą dziewczeczkę — opowiada pani Gorgonowa. — Tak mi jej żal serdecznie było, gdy się męczyła bez pieniędzy. Była ambitna nie do uwierzenia. Bolało ją, że mąż mój nie chciał dawać jej pieniędzy i nie chciała z tego powodu nawet ode mnie przyjmować żadnej pomocy. Smutna była i zrozpaczona, nie otrzymując długo wieści od Erwina. Ale w tym czasie, gdy szykowałam się do wyjazdu, stała się znów tą wesolą kochaną dziewczeczką, którą Erwin przywiózł nam z Dalmacji. Wzruszona byłam, patrząc na jej radość i wiarę w przyszłość. Wieczorami przesiadywała wraz ze mną i snuła długie opowiadania o przyszłym życiu w Ameryce.

I naraz następuje najtragiczniejszy okres w życiu Rity Gorgonowej. Pada grom z jasnego nieba. Przecina jej radość.

Przeklęty anonim

Są źli ludzie na świecie. Żli i zardrośni. Ludzie, którzy nie mogą strawić cudzego szczęścia. Znalazł się taki czło- wiek również na drodze Rity. Nie chce mi snuć domysłów. Z luźnych tylko opowiadań, które dobiegły nas w kuluarach sądowych, wnioskować możemy, że zemścił się na Ricie odpalony adorator. Gdyby nie ten fakt — wyjechała by niewątpliwie do Ameryki. Nie poznałaby nigdy architekta Zaremby, nie zamieszkałaby w Brzuchowicach i nie sie-

działyby teraz w mrocznej celi sądu karnego w Krakowie na ławie oskarżonych.

Mąż Rity Gorgon otrzymał list. Anonim. Niestety, dokładnej treści tego anonimu podać nie jesteśmy w stanie. Zagnął i z tego powodu nie został nadesłany z Ameryki wraz z temi wszystkimi listami, które znajdują się obecnie w aktach sprawy, włączone przez sędziego śledczego, do którego Erwin Gorgon napisał list. Ale o tym liście później.

Faktem jest, że taki anonim nadszedł. Erwin Gorgon przeczytał go i odszedł go spokojnie, odeszła go radość z powodu przyjazdu żony z synkiem. Gryzł się i męczył przez kilka dni i wreszcie napisał do niej list z wyrzutami. Ten list do stała redakcja „Expressu” przypadkowo, gdy poszukiwała źródeł do wydobycia na jaw wszystkich szczegółów życia tej kobiety, szczegółów, które układają się w dziwnie barwną mozaikę, przeplatana łzami, rozpaczą i grzechem.

Treść jego jest może nieco niezrozumiała. Bystry psycholog na jego podstawie musiałby określić Erwina Gorgona jako nieco dziwaczego mężczyznę. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by kochający mężczyzna po jednym anonimie mógł w ten sposób ustosunkować się do żony. Ale nie znamy Erwina Gorgona. Nie sądzmy go więc. Niechaj czytelnicy poznają sami treść tego listu.

New-York, 3. XI. 1922.

Miko!

Dopiero teraz dowiedziałem się jak należy Ciebie sądzić. Podczas gdy ja tu w pocie czoła budowałam przyszłość naszą, ty zdradzałaś mnie haniebnie. Przeklęta bądź za to, iż zdradzałaś nasze szczęście. Jestem jak nieprzytomny. Nie wiem co o tem wszystkim sądzić. Ale myślę sobie, że gdybym teraz był z tobą, jużbyś z pewnością nie żyła. Dziś dostałem ten przeklęty list, który mi donosił o twojem prowadzeniu się. Miko, a ja ciebie tak kochałem. Jak mogłaś Miko, jak mogłaś?...

Nie mógłbym teraz spokojnie cię ujrzeć. Czy to prawda Miko, co mi doniesiono w tym liście?

Erwin.

Odpowiedź Rity

Z zeznań pani Irmę Kocharńskiej i p. Olgi Gorgonowej wiemy, iż oskarżona była kobietą niezwykle ambitną i dumną. Podejrzenia męża, jego oskarżenia ukłuły ją do żywego. Przyszły wszak w tej chwili, gdy jej tak dobrze i błogo było na świecie. I nie panując nad sobą Gorgonowa odpisuje mężowi. Tego li-

stu, niestety, również niema. Zgubił go gdzieś Erwin Gorgon, jak o tem sam do nosił w liście do sędziego śledczego. Ale zdołaliśmy ustalić ogólnie, co pisała wówczas Rita Gorgonowa do męża.

W ostry, cierpki sposób ganila go za nieuzasadnione podejrzenia. A jeden ustęp tego listu był szczególnie gwałtowny. Gorgonowa przypomniała mężowi, iż ma na sumieniu wielki grzech, że ją zdradził i przypłacił to ciężką chorobą. Więc jakże śmie zarzucać jej niemoralne prowadzenie się?!

Jak na ten list zareagował Erwin Gorgon dowiadujemy się z jego listu, który po zbrodni Brzuchowickiej nadszedł on do sędziego śledczego, prowadzącego sprawę jego małżonki. Nie pozostawiamy tego listu do późniejszego okresu chronologicznego, gdyż natychmiastowe jego przytoczenie wiele wyjaśni Czytelnikom i rzuci snop światła na stosunki pomiędzy Gorgonową a jej mężem, na okoliczności, które zbliżyły Gorgonową do Zaremby.

Erwin Gorgon

broni honoru swej żony

List napisany został z New-Yorku, datowany 14 lutego 1932 roku, a więc w sześć tygodni po tragedji brzuchowickiej. Erwin Gorgon pisał:

Szanowny Panie Sędzio!

Otrzymałem z domu wycinki z gazet lwowskich z których dowiedziałem się o strasznym nieszczęściu w rodzinie p. p. Zarembów i o aresztowaniu mojej żony pod zarzutem morderstwa.

Jestem do głębi wstrząśnięty tą wiadomością i zarazem nie mam słów oburzenia na niektóre dzienniki, za pisanie tak łajdackich kłamst o mojem pożyciu małżeńskim z Ritą Gorgon.

Opiszę w krótkości nasz życiorys małżeński, aby p. Sędzia mógł sobie opinię o nim wyrobić.

W roku 1914 byłem stacjonowany na wyspie Zlarin w Dalmacji, tam poznałem moją żonę, była wtenczas młodzieńką 15-letnią dziewczynką, moralnie i ostro chowaną w domu swojej matki i ojczyma. Kochałem ją bardzo, bo była dobra, pracowita i ładna.

W r. 1915 wziąłem ślub. Rita kochała mnie szalenie, gdyby była mogła byłaby niebo dla mnie przychyliła. Po roku urodził nam się chłopak, a w rok później zawiozłem ją do moich rodziców, a sam wróciłem do Dalmacji.

Po skończeniu wojny światowej,

wróciłem do Lwowa. Rita była taka sama dobra i kochająca, jak przedtem. Wszystko co dzienniki o tem piszą jest oszczerstwem.

Po skończeniu wojny bolszewickiej i zwolnieniu mnie z wojska znalazłem się bez pracy, a ja sobie chciałem swój własny dom założyć, bo byłem na łasce rodziców.

Tłumaczyłem jej, że w Polsce będzie ciężko odpowiednią pracę znaleźć po zwolnieniu tytułu wojskowych, dlatego chciałybym do Ameryki wyjechać, jeżeli się na to zgodzi. Rita płakała bardzo, lecz się zgodziła, prosząc mnie, ażeby ją jaknajprędzej do siebie zabrać.

Będąc w Ameryce Rita w każdym liście zapewniała mnie o swojej miłości. Gdy już miałem na tyle, ażeby jej wygodny dom stworzyć, wysłałem kartę okrętową, lecz Rita nie mogła zaraz przyjechać, bo musiała czekać na wizę amerykańską.

W tym to czasie dostałem listy anonimowe o złem prowadzeniu się mojej żony. Byłem jak piorunem rażony, wierzyłem i nie wierzyłem i napisałem jej list z wyrzutami. Na to otrzymałem odpowiedź, której sobie nie przypominam, a która mnie wtenczas do takiej wściekłości doprowadziła. Szukałem za tym listem, lecz nie mogłem go znaleźć. Zdawało mi się wtenczas, że Rita mnie więcej nie kocha, że anonimowe listy prawdę mówią, że przyjadąc do Ameryki odwróci się ode mnie i pójdzie inną drogą, czułem, żebyliby to tak się stało, byłaby to śmierć dla nas obojga.

Polecałem jak szalony do komp. okrętowej i unieważniłem telegraficznie kartę i zamknąłem jej tem drogę do Ameryki. Czułem nienawiść i żal do żony i do wszystkich. Postanowiłem nie dawać więcej znaku życia o sobie.

Przez parę lat włóczyłem się po Ameryce, nie dbając co mi jutro przyniesie, lecz kobiety tej zapomnieć nie mogłem i kochać nie przestałem. Lecz Rita pisząc ten list, który tak tragicznie wywarł na mnie wrażenie, kochała mnie całym sercem, poszukiwała mnie przez konsulat generalny w Nowym Jorku, lecz wszystko bez rezultatu.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Niesamowita zbrodnia w Krakowie.

Morderca stanie w dniu 1 maja przed sądem

Kraków, 7 kwietnia.

W dniu 1 maja 1933, stanie przed Trybunałem w Krakowie 20-letni Zdzisław Wczarzy, oskarżony o zamordowanie w wrześniu 1932, Marji Rysakowskiej, merytki miejskiej, w jej mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej l. 20.

Jak wiadomo, morderca ugodził Rysakowską kilkakrotnie ciężkimi ciosami. Początkowo podejrzewała policja, iż wchodzi tu w grę pobudki rabunkowe, stwierdzono jednak, że sprawca czego nie zabrał.

Dopiero późniejsze śledztwo wyjaśniło niesamowite przyczyny zbrodni, które staną się niebawem przedmiotem sensacyjnej rozprawy. Obronę oskarżonego adw. dr. Knoebel wniósł do Sądu podanie o przesłuchanie szeregu świadków, którzy mają należycie oświetlić psychologiczne przyczyny tej tragedii, jak też o zbadanie stanu umysłowego sprawcy i w najbliższych dniach Sąd Okręgowy poweźmie decyzję w tym kierunku.

Żona b. dyrektora policji przed sądem w Cieszynie

Bielsko, 7 kwietnia.

Przesunięty dwukrotnie wyznaczony termin rozprawy przeciw żonie b. dyrektora policji w Bielsku Kleczkowej, znanemu międzynarodowemu aferzyście Goldfadenowi oraz rozwódce Skoniecznej został ostatecznie ustalony definitywnie na dzień 24 kwietnia b.r. w poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Cieszynie.

Pomimo zawezwania 23 świadków, którzy przeważnie są mieszkańcami Bielska rozprawę wyznaczono w Cieszynie ze względu na brak odpowiedniej

salii sądowej w Bielsku.

Kleczkowa oskarżoną jest o oszustwa w 33 wypadkach, Goldfaden w 3 wypadkach zaś Skonieczna za zbiórki na cele społeczne, które zbierała na fałszywe listy i zatrzymywała dla siebie. Obronę Kleczkowej podjął się dr. Aschenbrenner z Krakowa, zaś Goldfadena dr. Glanz z Cieszyna. Zapowiedź tej sensacyjnej rozprawy ze względu na osoby oskarżone wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że do Cieszyna wybiera się z Bielska na powyższą rozprawę setki osób.

Kasjarz zamordował kolegę po fachu

Sprawca zbrodni skazany na 5 i pół roku więzienia

Starogard, 7 kwietnia.

Przed Sądem Okręgowym w Starogardzie toczył się sensacyjny proces przeciwko znanemu kasjarzowi Wenckiemu oskarżonemu o zabójstwo swego kolegi „po fachu”, niejakiego Jana Glińskiego.

Gliński zginął w dniu 3 września ub. r. od strzału rewolwerowego przy ulicy Kościuszki. Wencki na rozprawie tłumaczył się, że w ostatnich dniach przed tajemniczym zgonem Glińskiego był on kompletnie pijany, a w dniu krytycznym upił się wraz z Glińskim do nieprzytomności, wobec czego nic nie pamięta.

Zeznania te stały w sprzeczności ze złożonymi przez niego zeznaniami w śledztwie, według których, idąc wraz z

Glińskim ul. Kościuszki spotkał on dwie uliczne dziewczyny, z którymi wszczął rozmowę. W tej samej chwili usłyszał strzał i zobaczył padającego Glińskiego. Kto go zabił nie wie. Przesłuchani świadkowie nie wnieśli nic konkretnego do sprawy. Oskarżyciel publicznie żądał skazania Wenckiego, pomimo braku konkretnych dowodów, powołując się na poszlaki wskazujące, że morderstwa doznał Wencki.

„Po dłuższej naradzie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Wencki skazany został na 5 lat i 6 miesięcy więzienia. Trybunał wziął pod uwagę okoliczności, iż oskarżony w chwili popełnienia zbrodni nie działał w pełni świadomości. Wencki przyjął wyrok z uśmiechem.

Strupia czaszka w stodole

Noworodek pożarty przez szczury

Wilno, 7 kwietnia.

We wsi Rutkowszczyzna, gm. turgielewskiej, zamieszkuje młoda wdowa, Michalina Jurgielewiczowa. — W tych dniach Jurgielewiczowa zaproponowała znajomemu, który ją odwiedził, aby zaszukał na nią... w stodole. Gość zgodził się na tę propozycję.

Gdy znalazł się w stodole, ku swemu

przeżaleniu, ujrzał... czaszkę dziecka. — Pobiegł on na posterunek policji, gdzie złożył odpowiednie zameldowanie.

Dochodzenie ustaliło, że młoda wdówka wrzuciła przed jakimś czasem zwłoki noworodka do stodoły pod słomę.

Koty i szczury pożarły noworodka, zostawiając tylko kościotrup. — Jurgielewiczową zatrzymała policja.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy

MOJŻESZ FELIX

w kwiecie wieku 27 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w piątek, dnia 7 b. m. o godz. 12-tej w południe z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej Nr. 51 o czym zawiadomienia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Proces o szpiegostwo w Poznaniu

Oskarżonej zmniejszono karę do 6 miesięcy

Poznań, 7 kwietnia.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciwko nauczycielce wędrowniej Kreuzownie, która oskarżona za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa skazana została w

swym czasie przez sąd okręgowy na półtora roku więzienia. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu świadków zmniejszył wyrok do 6 miesięcy. Z powodu amnestji sąd karę u-

Zmasakrowane zwłoki 7-letniego chłopca

Straszna śmierć w trybach kieratu

Wilno, 7 kwietnia.

7-letni Teodorek prosił ojca, żeby mu pozwolił jechać na dyszlu przy kieracie, w czasie rżnięcia siewki. W rezultacie ojciec, Łukasz Kamok, zgodził się na tę niebezpieczną zabawę. W pewnym momencie, gdy ojciec oddalił się

na chwilę, Teodorek, pozostawiony bez opieki, wpadł pomiędzy tryby kieratu. Tryby zmiażdżyły mu głowę. Z kieratu wyciągnięto zmasakrowane zwłoki. O zajściu zameldowano na posterunku policji w Bienicach, pow. mołodeczańskiego.

Sekretarz gminy zaangażował dwóch robotników,

którzy zrabowali 2.100 złotych z kasy

Lwów, 7 kwietnia.

Do lokalu urzędu gminnego w Dułibach, pow. Bóbrka, włargnęło dwóch bandytów, z których jeden był zamaskowany. Steroryzowawszy pod groźbą rewolwerów obecnych w lokalu pięciu radnych gminnych, rabusie zabrali z kasy 2180 zł. poczem zbiegli, strzelając

dwukrotnie w biurko sekretarza gminnego.

Energiczne dochodzenie ustaliło, że napastnikami byli dwaj osobnicy, zaangażowani do tego przez sekretarza urzędu gminnego. Przeprowadzona do-
rażnie kontrola ksiąg kasowych wykazała niedobór.

Dalsze dochodzenie w toku.

Napad na przemytnika tytoniu

Ujęcie zuchwałych szantażystów

Lublin, 7 kwietnia.

W dniu onegdajszym drogą między Hostynem a Horyszedem Bruskim, w pow. hrubieszowskim, wiozący surowiec tytoniowy kupiec Wagenfeld zatrzymany został przez kilku wiejskich drabów, którzy zażądali od niego po 80 zł. każdy, grożąc w przeciwnym razie oddaniem go w ręce policji za przemytnictwo tytoniu.

Po długich targach Wagenfeld wykupił się za 50 zł., lecz napastnicy za-

grozili wówczas, że zabiją go w razie doniesienia o zajściu policji.

Wagenfeld nie dał jednak za wygrane i zameldował o swoich przygodach w najbliższym posterunku.

Wdrożone dochodzenie przyczyniło się do ujęcia zbirów, którymi okazali się Bolesław Rysiak, Stanisław Habor-laj, Józef Madaj i Stanisław Kula, wszyscy — mieszkańcy wsi Hostynego.

Aresztowano ich i przekazano władzom śledczym.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

ŻYCIE RITY GORGON (Dalszy ciąg).

Wtenczas matka i żona myślały, że umarł.

Po paru latach znajomy mój wyjeżdżał do Lwowa, prosiłem go, aby wstąpił do mego domu i dowie dział się, czy matka moja żyje. Od niego dopiero Rita dowiedziała się, że żyje, lecz była ona już wtenczas u Zaremby, dostałem potem od niej list, który załączam do mego. Dzisiaj jestem starszy i samotny i zdaję sobie sprawę, jaką straszną krzywdę tej kobiecie wyrządziłem, zmarnowałem jej i moje życie.

Gdy byłem młodszy, byłem przedki i gwałtowny, Rita woskiem w rękę moją była, mogłem jej charakter ukształtować jak chciałem, bo mnie kochała, a ja szalenie dalem się ucieść zazdrości, marnując nasze życie. Wyrzuty sumienia, które mnie dziś gnębią są zasłużoną karą dla mnie. Nie mogę wierzyć, ażeby Rita tę zbrodnię popeł-

niła, ma południową krew, dlatego czasem wybuchala, lecz miała dużo szlachetnych stron.

Panie Sędzino bądź Pan sprawiedliwy, ta kobieta jest bardzo nieszczęśliwa. Posłałbym Panu więcej listów, z których mógłby Pan jej charakter osądzić, lecz jest w nich dużo rzeczy, które się odnoszą do mojej rodziny.

Z wyrazami szacunku
ERWIN GORGON
New-York City.

Oto jak potoczyły się koleje życia Rity Gorgon w tym okresie. Mąż pod wpływem jej listu cofnął kartę okrętową i zaprzestał wogóle pisywać do domu. Znikła radość w rodzinie Gorgonów. Jak cień sianiała się Rita po mieszkaniu teściów.

„Przebacz twojej małej Mice!..

Niezdolna była ostrząsnąć się z apatii

która ją ogarnęła. Dopiero po upływie dwóch miesięcy zaryzykowała napisanie krótkiego listu do męża. Treść tego listu czerpiemy ze źródeł prywatnych.

Zamarstynów, 1. XII. 1922.

Erwinie ukochany!

Błagam, napisz do mnie kilka słów. Przebacz twojej małej Mice. Kocham cię i świata poza tobą nie widzę. Jakżeż mogłeś uwierzyć Erwinie w tak potworne kłamstwo? Czyżbym ja mogła, mając przy sobie Erwinka?

Napisz Erwinie do mnie.

Twoja nieszczęśliwa

Mika.

„Adresat nieznany!”

List ten wrócił z powrotem z dopiskiem „adresat nieznany”. Następny list, który wysłała Gorgonowa, również powrócił. Co robił w tym czasie Erwin Gorgon — tego nie wiemy, ale nagle ślad o nim zaginął. Nie pisał ani do

żony, ani do rodziców. Jego milczenie zaniepokoiło wszystkich. I wówczas pannie Olga i Rita Gorgonowa rozpoczęły przez konsulat polski w New-Yorku poszukiwania za Erwinem. Naprawdę. Nikt nie był w stanie udzielić jakiegokolwiek informacji. I wkrótce zarówno rodzice, jak to stwierdziła pani Olga Gorgonowa na rozprawie w Krakowie, oraz żona przypuszczać zaczęła, że Erwin Gorgon już nie żyje. Może popełnił samobójstwo w rozpacz, może zginął inną śmiercią — dość, że zaczęli wierzyć, iż niema go już wśród żywych.

A wówczas stało się coś strasznego. Od chwili gdy utwierdzać się zaczęło przekonanie o zgonie Erwina, stary Gorgon jakgdyby zmienił całkowicie swój stosunek do Gorgonowej.

Oprzemy się tu na zeznaniach samej oskarżonej oraz na zeznaniach małżonków Adamowicz, składanych na rozprawie przed sądem krakowskim. Było to wówczas, gdy pani Olga Gorgonowa wyjechała na dłuższy czas do Poznania. I wtedy, w nocy otworzyły się drzwi do pokoju Rity Gorgonowej i stanął w nich teść, Jan Gorgon.

DALSZY CIĄG JUTRO...

Krwawe zaburzenia pod Frankfurtem

Hitlerowcy usunęli burmistrza. — Represje wobec żydów

Berlin, 7 kwietnia.
Biuro Conti ogłasza wiadomość, że Złotowa, ze oddziałami szturmowymi zmieniły nazwę wsi Flawianowo na Steinmark.
Flawianowo było jedyną miejscowością w okręgu złotowskim które miało jeszcze nazwę polską.

Berlin, 7 kwietnia.
Biuro Wolfa donosi o wielkich zaburzeniach w Limburgu. Pod naciskiem tłumów burmistrz i prezes rady miejskiej obaj członkowie centrum podali się do dymisji oddając się pod ochronę oddziałów szturmowych.

Tłum wdarł się następnie do gmachu zarządu powiatowego niszcząc urządzenia wewnętrzne i wypędzając urzędników z biur.

Z kolei opanowano gmach kasy chorych i usunięto z gmachu zarząd kasy. Do identycznych zajęć doszło w gmachu urzędu skarbowego.

Nadprezydent regencji wysłał do Limburga z Frankfurtu n/Menem wzmocniony oddział policji, która wraz z oddziałami pomocniczymi patroluje na ulicach.

Warszawa, 7 kwietnia.
W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych przybył do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych poseł Rzeszy niemieckiej p. Moltke, który przyjęty został przez wiceministra p. Szembekę i złożył na ręce p. wiceministra odnośne demarche.

Interwencja posła niemieckiego „przeciwko prześladowaniu Niemców na terenie państwa polskiego” zapowiadana była od kilku dni przez półoficjalną agencję „Tel. Union”.

Londyn, 7 kwietnia.
Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż minister spraw zagranicznych Rzeszy, Neurath, wstąpił w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca do partii narodowo-socjalistycznej, stając się jej czynnym członkiem.

Wszelkie pogłoski o tem, jakoby min. Neurath sprzeciwiał się uprawianej przez Hitlera polityce w stosunku do ży-

dów, socjalistów i wogóle wszelkich przeciwników politycznych, są absolutnie fałszywe. Neurath jest obecnie jednym z najbardziej oddanych zwolenników Hitlera, wykonywując ślepo wszelkie jego polecenia w zakresie polityki zagranicznej.

Berlin, 7 kwietnia.
„Dziennik Berliński” podaje, iż zawieszone przed budynkiem redakcyjnym dwie oszlone skrzynki drewniane, w których wywieszane było czasopismo polskie „Naród” zostały przez „nieznanych sprawców” zdemolowane. Aczkolwiek nazajutrz dokonano naprawy tych skrzynek, to jednak następnej nocy skrzynki zostały oderwane od ścia-

ny i zabrane, prawdopodobnie przez tychże „nieznanych sprawców”.

Policja berlińska prowadzi wprawdzie dochodzenie w celu ustalenia sprawców, nie należy się jednak spodziewać pomyślnych wyników tego „dochodzenia”.

Berlin, 7 kwietnia.
Na konferencji, odbytej przez Hitlera z przedstawicielami Związku lekarzy niemieckich, Hitler oświadczył, iż lekarze - żydzi będą z zawodu tego całkowicie wykluczeni.

Krażą pogłoski, jakoby władze zamierzały ogłosić zarządzenie, zakazujące lekarzom - żydom leczenia nieżydów.

Umowa zbiorowa w przemyśle

Kilkudziesięciu niezrzeszonych fabrykantów podpisało wczoraj deklarację u insp. pracy

Lódź, 7 kwietnia.
Zapowiedziane przez rząd stosowanie represji i sankcyj karnych wobec przemysłowców, którzy nie przyłączyli się do umowy zbiorowej sprawiło, iż w dniu wczorajszym do inspektora pracy zgłosiło się kilkadziesiąt fabrykantów niezrzeszonych w celu podpisania deklaracji.

Szereg konferencji odbytych w inspektoracie pracy z przedstawicielami

przemysłu niezrzeszonego i stow. drobnych przemysłowców doprowadziło do uzgodnienia stanowisk, wobec czego strejk uważać należy za definitywnie zlikwidowany.

Również w sprawie Schlösserowskiej Manufaktury osiągnięto całkowite porozumienie i zawarto umowę, ustalającą stawki o 8 proc. niższe od płac z 1928 r. W związku z tem zakłady te ruszyły w dniu dzisiejszym.

Sprawcy napadu na attache wojsk. Finlandji przed sądem w Warszawie

Warszawa, 7 kwietnia.
Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się w dniu wczorajszym sprawa 7-ku nożowców, a m.: Zygmunta Pachowskiego, Józefa Wnórowskiego, Tomasza Sosnowskiego, Józefa Czubaka, Stefana Jezierskiego, Stanisława Sekity i Piotra Warzywkę, oskarżonych o obrabowanie i zadanie obrażeń cielesnych attache wojskowego Finlandji w Warszawie, p. Antero Svensenowi.

Oskarżeni pewnej nocy napadli na przechodzącego ulicą w stanie podchmielnym dyplomata i zadali mu kilka ciosów młotkiem w głowę, poczem za-

brali mu portfel i wszelkie kosztowności.

O wypadku doniósł policji świadek zajęcia, szofer taksówki Stanisław Janec.

W czasie śledztwa świadkowie napadu byli nachodzeni przez towarzyszy aresztowanych, którzy usiłowali przekupić świadków i nieumiejętnie ich bili. Niejaka Leokadja Bonuś, świadek przybyła na przesłuchanie do sędziego śledczego z widocznymi śladami pobicia na twarzy.

Sala rozpraw zapelniona jest publicznością, składającą się przeważnie z towarzyszy oskarżonych.

Stacja radiowa w Tuluzie padła ofiarą ognia

Paryż, 7 kwietnia.
W ubiegłą środę wybuchł gwałtowny pożar na stacji radiowej w Tuluzie. Płomienie pochłonęły całkowicie zabudowania i urządzenia stacji.

Zapowiedziany koncert symfoniczny przesunięty został na godzinę późniejszą, wobec czego zgromadzeni w studio artyści zaczęli opuszczać pokój. Nagle z wyłożonych materacami ścian zaczął wydobywać się dym i buchnęły płomienie. Całe studio stanęło błyskawicznie

w ogniu, który przerzucił się na dolną halę maszyn.

Zaalarmowana straż ogniowa zdołała zlokalizować pożar, jednakże stacja nadawcza jest unieruchomiona na czas dłuższy.

Straty, wywołane pożarem, są bardzo znaczne. Przyczyny ognia narazie nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie, iż powstał on wskutek porzucenia niedopałka papierosa.

Zniknięcie młodej dziewczyny w Warszawie

Istniejące podejrzenie, iż padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem

Warszawa, 7 kwietnia.
Urząd śledczy w Warszawie otrzymał telefonogram o zaginięciu 19-letniej mieszkanki Lidy, Teresy Fomin. Młoda dziewczyna, bardzo ładna, zaginęła w tajemniczych okolicznościach. Wszystko przemawia za tem, że została uwieziona przez handlarzy żywym towarem i to prawdopodobnie na terenie Warszawy.

Fominówna po ukończeniu gimnazjum starała się o posadę i jakoby otrzy-

mała propozycję pracy w stolicy, dokąd wyjechała przed kilku tygodniami. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Zaniepokojona brakiem wiadomości rodzina pisała kilkakrotnie pod wskazanym adresem przy ul. Stalowej 16, ale listy zwracano. Biuro adresowe nie mogło dać żadnej informacji o miejscu jej pobytu.

Policja warszawska prowadzi poszukiwania.

Zlikwidowanie jaczejki komunistycznej

W pow. brasławskim aresztowano 18-tu wywrotowców

Wilno, 7 kwietnia.
Jak nam donoszą z Brasławia, na terenie tego powiatu koło m. Widze, udało się władzom bezpieczeństwa zlikwidować jaczejkę komunistyczną bardzo rozgałęzioną w całym powiecie. Na

czele jaczejki stał delegat, członek Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. Z. B.

Ogółem aresztowano 18 osób. Jaczejka prowadziła ożywioną agitację wśród młodych wieśniaków.

Pobili właściciela domu, który chciał ich wyeksmitować

Lódź, 7 kwietnia.
(gr) Od dłuższego już czasu toczył się zajadły spór pomiędzy właścicielem domu przy ulicy Nowo-Senatorskiej 6, Antonim Kucharskim, a rodziną Szmi-głowskich.

Nienawiść tych dwóch rodzin istniała jedynie na tle pieniężnym, gdyż Szmi-głowie zalegali w komornem, Kucharski zaś dopominał się należności. Gdy właściciel domu doszedł do wniosku, że w dobroci nie uda mu się pieniędzy wy-dostać, zwrócił się do sądu z prośbą o eksmisję na opornych lokatorów. Sąd odmówił udzielenia eksmisji.

Najwidoczniej podnieceni tem Szmi-głowie napadli na Kucharskiego i pobili go tak dotkliwie, że zmuszony był we-zwać pomocy lekarskiej. Komisarjat sporządził protokół. Spór ten znajdzie niebawem swój epilog w sądzie.

Tragiczna śmierć kolejarza

na dworcu kolejowym w Łodzi

Lódź, 7 kwietnia.
(gr) Wczoraj wieczorem na bocznicę kolejowej na linii Łódź-Fabr. — Widorz zdarzył się niebezpieczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Podczas manipulowania wagonami, między bufor wagonów dostał się 32-letni kolejarz Adolf Bering (Pomorska 150) tak niebezpiecznie, iż doznał on zmiżdżenia klatki piersiowej.

Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała uratować niebezpiecznego. Śmierć nastąpiła po upływie kilkunastu minut.

Trzydziestogodzinny tydzień pracy w Ameryce

Waszyngton, 7 kwietnia.
Senat przyjął projekt ustawy o trzydziesto - godzinnym tygodniu pracy.

Były burmistrz Nowego Jorku zeni się z gwiazdą filmową

Nicea, 7 kwietnia.
(t) Od kilku tygodni przebywa tutaj na wywczasach słynny Jimmy Walker. Były burmistrz Nowego Jorku.

Oczekuje on rozvodu, który ma otrzymać od swej byłej żony, przebywającej jeszcze w Ameryce. Jimmy Walker zamierza poślubić słynną gwiazdę filmową Betty Compson, w której się zakochał podczas swego kilkudniowego pobytu w Hollywood.

Bójki na wyższych uczelniach austriackich

Wiedeń, 7 kwietnia.
(t) W dniu wczorajszym na Akademii Eksportowej nacjonalistyczni słuchacze wywołali ostre bójki i wyrzucili z sal wykładowych żydów i socjalistów. Ponieważ nacjonalisci przybyli w większej ilości, rektor ani służba akademii nie mogli opanować sytuacji.

Wśród pobitych i rannych znajdują się cudzoziemcy, którzy zwrócili się o interwencję do konsulatów swych krajów.

Wybuch zapalnika pocisku artyleryjskiego

Król Huta, 7 kwietnia.
Józef Tybolski, zam. w Król. Hucie przy ul. 3 Maja, znalazł na chaldzie w Król. Hucie stary zapalnik artyleryjski go pocisku i zabrał do mieszkania. — Wczoraj Tybolski usiłował go rozebrać, a ponieważ był zardzewiały, rzucił zapalnik do pieca.

W ogniu zapalnik eksplodował, rozzerwał piec, a odłamkami pokaleczył Tybolskiego w nogi.

Dużury apiek.

(p) Nocy dzisiejszej dyżurnia apteki: Suko M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Suke J. Siłkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Łapca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Medjoan, 7 kwietnia.
W miejscowości Breścia i okolicach odczuł ub. nocy dość silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły podziemne grzmoty.

Ludność ogarnęła panika, opuściła domy i nocowała pod głoem niebem. Jak dotychczas stwierdzono, ofiar w ludziach nie było, a straty materialne są również nie znaczne.

Anglicy w obronie Einsteina

Londyn, 7 kwietnia.
(t) Wybitny poseł do Izby gmin Locker - Lampson, który niedawno założył organizację „niebieskich koszul” w Anglii wysłał do Hitlera telegram z protestem przeciw bojkotowi Żydów.

Następnie p. Locker - Lampson ofiarował swoją wille w zachodniej części Londynu profesorowi Einsteinowi, jako ofierze gwałtów hitlerowskich.

Zuchwały napad bandycki w hallu bankowym w Budapeszcie

Budapeszt, 7 kwietnia.

(t) Wczoraj dokonano niezwykle zuchwałego napadu w westibulu banku „Ardo”. 70-letni urzędnik pewnej wielkiej firmy podniósł z kasy banku 50.000 pengő, przeznaczonych na wypłatę dla robotników. Gdy chciał opuścić gmach banku, dwaj zamaskowani bandyci napadli na niego i pod groźbą rewolwerów zrabowali pieniądze, poczem usiłowali zbiec. Interesanci rzucili się w pościg za bandytami i jednego z uciekających zdołali ująć. Okazał się nim porucznik rezerwy Oskar Klotber, który jest jednocześnie kontrolerem hurtowni tytoniowej.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.
PIĄTEK, dnia 7-go kwietnia.
 1.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 1.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komun. lotniczej.
 1.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
 2.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 2.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
 2.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
 3.25—15.10: Przerwa.
 5.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksportowego.
 5.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
 5.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeczwagazowa.
 5.30—15.35: Chwilka morska i kolonialna.
 5.35—15.50: Przegląd czasopism periodyczn.
 5.50—16.20: Płyty gramofonowe.
 5.20—16.40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Cyprjan Norwid“ — wygłosi dr. Zofja Szmydtowa.
 5.40—17.00: Odczyt p. t. „Chleb w życiu człowieka“ — wygł. dr. Jerzy Szpakowski.
 7.00—17.55: Koncert orkiestry dętej Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie pod dyr. Leona Cymemana.
 7.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.
 8.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Polska Współczesna“ — wygł. dr. W. Lipiński.
 8.20—18.25: Wiadomości bieżące.
 8.25—18.45: Muzyka lekka z płyt gramof.
 8.45—19.00: Feljeton p. t. „O prawo do radości życia“ — wygł. p. Henryk Rygier.
 9.00—19.20: Rozmaitości.
 9.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
 9.30—19.45: Feljeton literacki p. t. „Antoni Lange“ — wygł. p. W. Korycki.
 9.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
 20.00—20.15: Słowo wstępne prof. d-ra Zdzisława Jachimieckiego w języku francuskim do koncertu europejskiego muz. polskiej.
 20.15—22.00: Koncert Europejski Polski, pod dyr. Walerjana Berdjajewa i Grzegorza Fitelberga, Ewa Bandrowska-Tureka (sopr.), Karol Szymański (fortepian).
 22.00—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Ewa-Bandrowska-Turska i orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga.
 22.40—22.50: Wiadomości sportowe, dodatek do Pras. Dziennika Radj.
 22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 9.05. HELSINGFORS. Koncert symfoniczny.
 9.05. RYGA. Koncert symfoniczny.
 20.00. BUKARESZT. Koncert symfon.
 20.00. OSLO. Koncert symfoniczny.
 20.00. LIPSK. „Księżna Czardaszka“ — operetka Kalmana. Transm. z Teatru Nowego.
 21.00. MEDJOLAN. Koncert symfon.

„CASINO“

Dziś wielka premiera!

W Cieniu Krzyża



Największy film mistrza realizacji Cecil B. de Mille'a wytwórni „Paramount“, osnuty na tle epoki Nerona.

W rolach głównych: **CLAUDETTE COLBERT**
ELISSA LANDI
FREDERIK MARCH
CHARLES LANGTON.

7.500 statystów. Monumentalny ten film wyświetlany będzie wyłącznie w teatrze świetlnym „CASINO“, Piotrkowska 67.

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w.

Bilety ulgowe i passe - partout bezwzględnie nieważne. Ceny miejsc pomimo wielkich kosztów wystawienia niepodwyższone.



Tala Birell

Polska gwiazda na amerykańskim firmamencie filmowym

(tu) Jedną z najpopularniejszych gwiazd filmowych jest obecnie *polka z pochodzenia*, piękna Tala Birell. Występowała ona przez dłuższy czas w teatrach Reinhardta w Wiedniu.

Talentem swym i niezwykłą urodą zwróciła na siebie uwagę reżyserów filmowych i zaangażowano ją na okres próbny do wytwórni „Universal“. Próba wypadła znakomicie.

Po wstępnych miesiącach zawarto z nią umowę na warunkach, jakie przysługują tylko tym, którym powiodło się na drodze kariery filmowej...

Tala Birell posiada również swe wymagania. Szczególnie jest kapryśna pod względem scenariuszy.

Nie chce się zgodzić na byle jaki scenariusz.

Scenariusz do filmu „Nagana“ został specjalnie dla niej napisany. Prasa amerykańska twierdzi, że Tala Birell jest poważną konkurentką zarówno Greta Garbo jak i Marleny Dietrich.

Nowiny teatralne i filmowe

(tu) Paramount nakreca film p. t. „Słońce w St. Moritz“. W obrazie tym wystąpi poraz pierwszy znakomita para — Greta Garbo i Gery Cooper.

Znakomita artystka Marja Dressler ciężko zachorowała na tle nerwowym i przebywa w szpitalu w New Yorku.

Bojkot filmów niemieckich zatacza coraz szersze kręgi. Publiczność nie chce oglądać obrazów, w których występują niemieccy artyści. Ponieważ do Polski przybywało bardzo wiele obrazów niemieckich, przeto bojkot ten posiadacie będzie dla kinematografii niemieckiej wielkie znaczenie.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Szofer zabity, auto zdruzgotane

Samochodem kierował szofer 19-letni Stefan Szulc. Gdy auto znalazło się za wsią Sabany osiągnęło się nagle kilka razy na szosie i w pewnym momencie runęło w dół. Szofer doznał pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa. Rauch silnego obrażenia całego ciała.

Sobierański został lekko ranny. Pogotówkę przewiozło ołary wypadku do szpitala w Poznaniu. Auto zostało zniszczone.

Między Poznaniem a Tarnowem Podgórkim zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Przedstawiciel firmy AZA w Narawowiczach p. Sobierański wyjechał tym samochodem należącym do firmy samochodowej Krolaka na objazd okolicznych wsi i miasteczek.

Do samochodu tego naładowano towar. Sobierański zabrał samochodem niejakiemu Raucha z Jankowic.

„Pozwólcie nam żyć!..“

Powieść sensacyjno-społeczna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
 Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczki utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł, u którego znalazła chwilowy przytułek. Gdy następnego dnia rano, Halina wychodzi na ulicę, zostaje aresztowana. Ale doktor Jeliński stwierdza, iż doniesienie było fałszywe.
 Halina zostaje zwolniona. Uduje się na poszukiwanie Pawła, lecz nadaremnie.
 Po pewnym czasie Halina przyjmuje posadę wychowawczyni 4-letniej Reni hrabianki Zbarskiej.
 A tymczasem Paweł porzuca szoferkę i za namową przyjaciela zostaje bokserem.

Zamajaczył mu przed oczyma duszy uśmiech, jaki rzuciła mu w przelocie ze śniącej limuzyny Halina...

Piłka, uderzana rytmicznie, jego po tętną pięścią, uciekała i zbliżała się do niego...

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

Na ringu

Minęło kilka tygodni planowego treningu. Amator Paweł zamienił się w fachowego boksera, — a pod wprawnym okiem Michała, czynił coraz dalej idące postępy.

Stary bokser poklepywał miłośnie jego wspaniałe plecy i świetnie sklepioną, do kopuły bizantyńskiej podobną, klatkę piersiową.

— Jesteś w znakomitej formie — zacierał z zadowoleniem rece.

W międzyczasie wystąpił młody bokser dwukrotnie publicznie: raz jako mistrz klubu szoferów w walce z reprezentacją policji, drugi raz w miedzymiałowej walce Łódź — Stolica. Obie te walki zakończyły się wspaniałym try-

— Brutalna siła ściąga się z dzieńmi i elegancją i techniką — podniósł Michał, zamieniając się w jedno wielkie nerwowe napięcie i uwagę.

A oni walczyli różnie.

Już w drugiej minucie trafiony zostaje Tomson w podbródek. Cios jednak jest tak słaby, że ambitny zawodnik wrócił natychmiast do siebie i rewanżuje się dwoma potężnymi ciosami z prawej.

Walka zaostrzyła się w drugiej rundzie. Brutalny Tomson przechodzi do ataku. Cepy jego twardych ramion migają w powietrzu, a pięść stara się dosięgnąć przeciwnika zreżniętą unikiącego uderzenia. Dźwięk gongu przerywa to interesujące starcie, a trzecia runda zaznacza znów lekką przewagę Tomsona... Zanosi się nawet na knock-out, gdy gong przerywał znów starcie.

Michał spoglądał z niepokojem na masowanego przez sekundantów przyjaciela.

— Czy aby Paweł nie jest zbyt młodym mało rutynowanym przeciwnikiem ażeby sprostać potężnej sile i wspaniałej technice Tomsona?

Ale czwarta runda przyniosła mu niespodziankę.

Teraz do ofensywy przechodzi Przybor. Atakując bezustannie, wspaniałą serią uderzeń, ostudził zapal tryumfującego już partnera, aż wreszcie niespodzianie „wspaniałą dubletką“ zwała Tomsona na deski ringu...

— Raz, dwa... trzy... cztery... pięć! — liczy sędzia i powalony wstaje, lekko zamroczony, niemniej gotów do dalszej walki.

Ale i Paweł jest zbyt zmęczony ażeby wykończyć przeciwnika i otrzymuje po raz tak mocne uderzenie z prawej, że stracił równowagę i zwałił się na sznury.

Jeszcze ostatnim wysiłkiem, zdobył się na straszliwy uperkut w podbródek

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

6)

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie kłown Fiko oraz pewien stały hywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkością, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieńca „ze szramą” syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Fiko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy śnie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuli się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Ela ogromnie cierpieła z powodu ulomności jej ukochanego, ale panowała nad sobą jak mogła, by Rex nie poznał ani z jej twarzy, ani z jej słów i czynów. Kochała go może więcej niż przedtem, ale czuła jednocześnie nieprzecieżysty wstręt, gdy próbował się tulić do niej, chciał ją objąć namiętnymi, krótkimi, pustymi rękawami.

Rex sam nie miał śmiałości wszcząć rozmowy w sprawie ślubu, przeżył Ela go wyręczyła i wyznaczyła nowy termin ich ślubu. Rex był ogromnie uradowany.

Pewnego wieczoru Ela otrzymała list od Stanieckiego.

— Muszę się z paną koniecznie dziś jeszcze zobaczyć — pisał Staniecki. — Czekałem po przedstawieniu przed namiotem. Koniecznie.

Zgniotła aktrikę i rzuciła przez okno. Jonny czekał za oknem. Po chwili namiętnie skłoniła potakującą głowę.

Jonny uśmiechnął się i znikł w mroku.

Przedstawienie skończyło się — jak zwykle — w pół do dwunastej. Ela przebrała się szybko i nabyła to polotła się do łóżka.

Gdy w całym obozie cyrkowym zapadła cisza, Ela podniosła się, wciągnęła szlafroczek i cichaczem wykradła się z wozu.

Z mroku wyskoczył Bob, — wierny pies woltyżerki — chciał rzucić się na tajemniczą postać, skradającą się wzdłuż wozu, lecz postrzegł swą panią, zamilkł odrazu i począł się do niej lasić.

Ela pogłaskała go czule i wskazała mu ręką miejsce pod wozem.

Pies niechętnie spełnił rozkaz swej pani.

Staniecki czekał niecierpliwie.

— Przyszła pani! — rzekł czule, wita ją się z nią. — To dobrze... To bardzo dobrze...

— Niech pan mówi co pan chciał powiedzieć... Nie chciałam, aby nas tu zauważono...

— A czy nie moglibyśmy odejść stąd?...

— Nie... Muszę wrócić zaraz do wozu... Więc słucham pana...

Cała jego postać widoczna była w świetle księżyca. Przysunął się bliżej do Eli i szepnął:

— Słyszałem, że... zamierza pani pobrać się z Rexem... Czy to prawda?...

— Tak.

— Nie wierzę...

— Dlaczego pan nie wierzy?...

— Bo wiem, że pani jest rozsądną kobietą. Dotychczas nie zabierałem głosu w tej sprawie... Tu chodzi o pani szczęście... Pani, Elu, niech pani tego nie robi...

— Nie rozumiem... Dlaczego?... Kocham Rexa, ubóstwiam go i on mnie też kocha... Więc dlaczego nie mielibyśmy się pobrać?...

— Ani sobie nie zdaje sprawy z tego... Daje się pani porwać zaślepieniu... Taka lekkomyślność potem może się zemścić, nawet bardzo srogo... Użyję wszelkich możliwych środków, aby odwieść panią od tego zamiaru...

— Niech pan się nie wazy wtrącać do tych spraw!... Zabraniam panu! Staniecki spojrział na nią ze swym uśmiechem.

— Aż tak kategorięcznie stawia pani tę sprawę? — Tak!...

— Więc uważa pani, że niema o czym mówić?...

— Nie!...

Zapanowała chwila milczenia. Wreszcie Staniecki rzekł, wyciągając rękę:

— Trudno... Nie będę w takim razie nalegał... Ale uprzedzam to się może źle skończyć... Niech się pani zastanowi nad tem, co pani czyni...

— Już się zastanowiłam i zamiaru swego nie zmienię...

Uściski sobie ręce na pożegnanie...

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Zły duch

Nazajutrz wszczęto już przygotowania do ślubu. Rex był szczęśliwy. Starzał się w miarę sił możliwości, by ślub ich wypadł jaknajokazalej. Ela natomiast była w gorszym humorze niż zazwyczaj.

Noćna rozmowa ze Stanieckim nie mogła przejść bez śladu.

Gniewała ją, że Edward postawił sprawę tak stanowczo i że tak szybko zrezygnował z dalszej interwencji. Była ciekawa, czy przyjdzie też wieczorem do cyrku. Ale tego wieczoru nie przyszedł. Łoża nawprost wejścia świeciła pustkami przez cały wieczór.

Następnego wieczoru ktoś inny zajął miejsce zdawało się już nazawsze zakupione przez młodego magnata.

Ela była więc z każdym dniem coraz bardziej zdenerwowana. Nawet Rex zauważył to i ponieważ był bardzo wrażliwy na tym punkcie, więc ogromnie go to boleło.

Trzeciego dnia przed wieczorem, gdy wyszedł przed cyrk, by zacerpnąć nieco świeżego powietrza, ujrzał po drugiej stronie ulicy przechodzącego Stanieckiego.

Akrobata nie wiedział, że Edmund oddawna już kręcił się koło cyrku, starając się, by nikt go nie zauważył. Staniecki zbliżył się doń i przywitał się serdecznie.

— Dokąd się pan wybiera? — zapytał. — Na spacer?...

— A, tak... — odparł Rex. — A co pan tu robi?...

— Czy mam panu prawdę powiedzieć?...

— Oczywiście... — odparł zdumiony akrobata. — Gdybym nie spodziewał się usłyszenia prawdy, nie zadawałbym wogóle tego pytania...

— A więc powiem prawdę... Czekalem na pana...

— Na mnie?... To świetnie się składa... Czemu mogę panu służyć?...

Szli obok siebie po wąskim chodniku, oddalając się coraz bardziej od cyrku.

— I znowu powiem prosto z mostu: — chciałem z panem pomówić w sprawie Eli...

Akrobata spojrzął na Stanieckiego z zaniepokojeniem.

— Niby co pan mi może powiedzieć w tej sprawie?... — zapytał.

— Chciałem pana tylko o coś poprosić, a mianowicie — żeby pan nie unieszczęśliwiał tej dziewczyny...

— Ja?... Cóż to znaczy?...

— Pan się domyśla chyba... Czy mam powiedzieć wyraźniej?...

Akrobata spojrzął na swe rękawy nieruchomo zwisające i zrozumiał. Wezbrała w nim złość kaleki, który domaga się takich samych praw w życiu, jakie mają ludzie zdrowi.

— Gdybym miał ręce — syknął — dałbym panu za to w mordę!

Staniecki zatrzymał się. Rex dyszał ciężko.

— Gdyby pan miał ręce — odparł Staniecki — nie byłoby między nami tej rozmowy... Niech pan nie sądzi, że kieruję mną w tej chwili zła wola lub egoistyczna myśl zachowania Eli dla siebie, jak jakiegoś przedmiotu... Nie... Chodź mi o to, aby Ela była szczęśliwa, nie więcej... Pragnę tylko jej szczęścia... Gdybym wiedział, że pan potrafi

jej to szczęście zapewnić, usunąłbym się bez jednego słowa... Ale pan przecie rozumie, że pan jej tego szczęścia dać nie może...

— Dlaczego?... Ona mnie kocha!...

Staniecki roześmiał się i wolnym krokiem poszedł dalej.

Akrobata, mierząc go złosliwym wzrokiem, pokuśtykał za nim.

— Ona pana kocha... — powtórzył Staniecki — Panu się zdaje tylko... Jak można kochać takiego mężczyznę jak pan?...

Można najwyżej litować się nad panem!... Ela właśnie żywi dla pana tylko jedno uczucie — litość, nic więcej... Niech się pan uspokoi, zaraz to panu wytłumaczę... Oczywiście, że jeśli będzie pan sądził po jej czynach lub według stosunku, jaki istnieje między wami, to nie zauważy pan tego fałszu... Ale proszę ją obserwować ukradkiem, gdy jest sama, gdy zdaje jej się, że nikt jej nie obserwuje... Wtedy — jeśli będzie pan dobrym psychologiem — zauważy pan, że coś ją gnębi, że ona coś kryje przed panem, że jej humor jest fałszywy jak jej miłość... Narazie prawda ukryta jest na dnie jej serca, ale pewnego dnia wyjdzie na wierzch jak każda prawda i wtedy stanie pan zdumiony przed dokonanym faktem... Uprzedzam pana, aby potem nie było żadnych niespodzianek...

Akrobata nie żuł nie mówił, tylko od czasu do czasu zerkał w stronę Stanieckiego, jakgdyby chciał go połknąć.

— Niech się pan zastanowi nad tem co panu powiedziałem... Czy będzie panu przyjemniej, gdy Ela zostawi pana po ślubie i ucieknie z kim innym?... Bo chyba nie wierzy pan w to, że młoda kobieta potrafi życie całe spędzić przy boku... pana... Pan wybaczy, ale rozmawiamy przecie jak mężczyźni i musimy spojrzeć prawdzie prosto w oczy... Czy będzie panu przyjemniej, gdy po ślubie zacznie pana zdradzać pokryjonym? Czy chce ją pan zmusić do tego, podwójnego życia, do wiecznego fałszu i udawania miłości?... Jeżeli to wszystko nie będzie pana raziło, jeżeli zależy panu tylko na zaspokojeniu własnej ambicji, to żeń się pan z nią... Ale w takim razie wiedź pan jedno: — pan ją unieszczęśliwi na całe życie!

— Dość już! — wrzasnął Rex — Precz! Nie chcę z panem więcej rozmawiać w tej sprawie!... Jakim prawem pan się miesza do tego wszystkiego!... Wara panu od Eli!... Słyszysz pan?... Wara!...

Akrobata trząsał się z oburzenia. Staniecki uśmiechnął się zgrzyliwie i przerwał mu:

— W takim razie dowidzenia...

Rex nie mógł się uspokoić. Opierając się lewą pachą o kulę, włókł się z powrotem w stronę cyrku.

Ela przed wozem czyściła swe sukienki.

— Gdzieś był? — zapytała.

— Na spacerze... — odparł, nie patrzając jej w oczy.

— Żle wyglądasz, powinienes się położyć... — Nic mi nie jest... — odparł i zdawało mu się w tej chwili, że w głosie jej niema już dawnej troskliwości.

Spojrzął na nią spodobała. Ela spokojnie czyściła szczotką blade-różową sukienkę, którą tak bardzo lubił.

I znowu zdawało mu się, że twarz Eli jest jakoś dziwnie zasępią.

Czyżby więc Staniecki miał rację?...

Więc jej miłość była fałszem?...

Ela w tej chwili spojrzęła nań i uśmiechnęła się.

— Dlaczego się nie kłudzisz? — zapytała — Wyglądasz na bardzo zmęczonego... Czy długo spacerowałaś?...

— O, tak... Bardzo długo... — odparł w zamyszeniu — Zdaje mi się, że przewędrowałem szmat ziemi...

— Mówisz tak jakoś dziwnie... Co ci jest? — zapytała niespokojnie, odkładając sukienkę.

— Nic mi nie jest... Może masz rację... Powiniennem się położyć... Podczas snu

wszystko minie... — Podniósł się ze stopnia. Ela chciała mu pomóc i Rex niechcący kulą trafił ją w nogę. Ela jęknęła cicho i rzekła bez zastanowienia: — Mogłbyś zostawić tę kulę!...

Rex spojrzął na nią rozszerzonymi zrenicami.

— Widzę, że zaczynam ci już ciążyć... — rzekł smutnie.

Zal ścisnął jej serce. Oljęła go rękoma.

— Nie, Rex... Nie zrozumiałeś mnie wcale. Nie tak chciałam powiedzieć... Odejdź!...

— Młczy! — wrzasnął akrobata — — Nie dotykaj mnie!... Nie chęć!... Odejdź!...

Ela cofnęła się zdumiona. Rex patrzył na nią, potem ręką przesłonił oczy i powoli wszedł do wozu.

Ela długo stała ze spuszczoną głową.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Rezygnacja

Edmund Staniecki wyciągnął nogi na puszystym dywanie.

— Wyglądasz dziś pięknie... — rzekł do powabnej, ekscentrycznej brunetki, córki wielkiego przemysłowca, Regi Szybkiej, która siedziała obok, kokietując go wzrokiem.

— Zaczynasz mi się podobać — ciągnął dalej. — Daję serce, no... — Cieszę się, że zwracasz na mnie uwagę... Sądzę, że już zapomniałeś zupełnie o mnie... — Jabyam zapomniał?... O tobie?...

— Ależ, Rego... Jakże można pomyśleć coś podobnego!... Jabyam o tobie zapomniał?...

— Niech ci się to nie wydaje takie dziwne, mój drogi... Od kilku tygodni wyraźnie mnie zaniedbujesz... Gdybym do ciebie nie przychodziła, nie widzielibyśmy się prawdopodobnie ani razu... — No, wiesz... Byłem zajęty... — Owszem wiem... Tę cyrkówkę... Edmund zmarszczył brwi.

— No, to przesada... — odparł. — Zresztą... To już minęło... — Już masz jej dość?...

— Nigdy jej nie miałem, aby można było użyć słowa „dość“... — Rega spojrzęła mu prosto w oczy i rzekła:

— Słuchaj, nie myślisz przecie na serio zakochać się w tej cyrkówce... Coby na to twój ojciec powiedział?...

— Mało mnie to obchodzi... — A o mnie nie pomyślałeś?... Przecie mówiłeś, że mnie kochasz... Że beze mnie żyć nie możesz... A gdy tylko przyjechał ten przeklęty cyrk, zapomniałeś o bożym świecie... Co wieczór widziano cię w łożu cyrkowej... Gdy ta nędzna kreatura wjeżdżała na swym głupim koniu, waliłeś brawa, jakbyś ujrzał Napoleona na koniu... Przecie to jest śmieszne... Jakże ty sobie wyobrażasz przyszłość z taką kobietą?...

— Ty — syn wielkiego magnata śląskiego, ona — nędzna cyrkówka, aktorka budy wędrowniej... Czy to nie śmieszne, pomyśl!...

Edmund milczał. Rega zapaliła długiego papierosa i strzępnęła lekko popiół. Założyła nogę na nogę i uniosła nieco pajączką woalkę, zasłaniając do połowy jej twarz.

— Niepotrzebnie się irytujesz — odparł Staniecki. — Już przecie nie chodzę do tego cyrku!...

— Ale myślisz ciągle jeszcze o tej cyrkówce... Poznaję to z twojej miny... Kobieta zawsze poznaje, gdy jej ukochany myśli o innej... I co widzisz w tej kobiecie?...

— Czy jest tak piękna, zgrabna, inteligentna, bogata?...

— Zdaje się, że nie odpowiada ani jednemu z tych warunków. Znasz chyba piękniejsze i bogatsze niewiasty... Zastanów się, mój drogi, że z taką kobietą nie możesz pokazać się w żadnym towarzystwie, bo to przecie wstyd, żeby cyrkówka nosiła nazwisko Stanieckiego!... Twój ojciec spaliłby się ze wstydu!...

(DALSZY CIĄG JUTRO).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

25-go dnia ciągnięcia 5-ej klasy 26-ej loterii państwowej

Wczoraj, w 25-yim dniu ciągnięcia V klasy 26 polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. nr. 88616
10.000 zł. nr. 81936
Po 5.000 zł. n-ry: 31875+
66733 86115 125343

Po 2.000 zł. n-ry: 7837 13514 30130 38339 44318+ 47109+ 48226 49638 55316 72992 128895 129158 143876

Po 1.000 zł. nr. n-ry: 834 7325 9884 13379 14517 22925 24318 28832 32696+ 35343 36215+ 49805 52443 64346+ 74414 79940 83584 87459 92644 98605 100043 104539 107051 116473 132948+ 135892 141984 144814+

Stawki

280 469 596 629 53+ 741 944 1074 126 53 78 278+ 92 321 93 576 768 899 924x 71 2164 315 621 809 23 26 65 86+ 976 3056 209 306 51+ 502+ 33+ 66+ 74 618 30 36 804 971x 4039 87 100x 42 46 53 274 407 21 607x 39 72 883 913x 42 70 5158 98 215 60 86 361 73+ 409 563 664+ 744 98 868 905+ 19+ 6005 52+ 79 474 551 74+ 771 803 37 95 7644 57 76 753x 8182 235 365 75 486 548 682 93 729 849 909 83x 9126 44 210 71 403 27 528x 95 98 670 760 16005 45 216 52 310 477 738 837 79 11002 355+ 88 445 98 508 83 89 743 808x 981 84+ 85 12049

52 382 87 585 675 13288+ 52 391 544 608 87 754x 78 984 14037 41 75 139 55+ 242 82 420 63+ 398 626 64 701 15137 270 381 422+ 512 695 737 47 827 965 16076 177 897+ 830 17080 154 378 550 78 626 88 932 18017 32 119 37 310 687 772 827 914 37 54 19157 458 577 35 600+ 49x 700 962 20052 33 132 59 287x 591 742 820 96 21060 324 54 70 413 41 50 593 739 22181 206 585+ 86 729 843 67 23027 131 32 435 549 632 37x 65 874 24088 102 28 362 463 84 545 59 845 25033 210 15 63 357 77 608 873 26011 222 62 97+ 319 37 46 80x 430 98 709 899 996 27233x 456+ 74 554x 667 74 737 62 80x 967 75 28082 155x 58 362 614 793 917 29074 134 266 447 51 507 39 695 882 20144 246 64 360 477 573 641 727+ 881 31011 49 138+ 314 71 76+ 424 44 933 32051 176 248 316 21 79 405 565 82 83 729 56 984x 33056 126 279x 457+ 585 601 5 67 70 716 893 946 34077 163 230 392 481 514 35x 94 623+ 41 757 35208 54 92 359 449 748 830 937 36009x 107 18 40+ 21 399 302x 428 85 87x 896 37020 66 281 448 625 816 73 968 75 38231+ 427 743+ 62 79x 835 39055 156 253 94 308 46 734 943 63 40135 820+ 41017 207+ 356 661 857x 945+ 42196 444 579+ 757+ 96 954 43052 65 152 93 242 64+ 318 465 533 736 46 44008 10 12 142 281 84 351 413x 30 542 672 700 882 89 45046x 138 58 60 83 229+ 374 78 401 6 50 622 757 813+ 933 60 46167 300 405 502 709 800 944 79 47232 68 896 882 900 39 90 48264 334x 449 735 84 813 47x 906 49113 210 467 807 22 989 50306 554 66 631 68 51115 667 763

85 52045+ 286 318 79 436 526 55 852 53047 186 248 483 526 650 52 892 54067 336 91 431 78 897 992 55180 330 463x 609 28 93 733 60+ 906 16 83 56068 108 62 243 308+ 29 43 53 489+ 519 20 66 69 943 57019 24 39 87 116+ 76 506+ 402 628+ 765 986 99+ 58072 199 254x 307 16+ 63 504 634 847 965 59226x 85 300 484 544 77 741 50 60180 335 482 678x 789 95 847 83 919 31 61107 353 441+ 548 85 662+ 973 82080 210x 63 78 308 46 81x 460 538 622 52 90+ 753 56 804 941 63051+ 123 262 64 310 20 77x 418+ 22 82 538 640 82 83 842 64102 272 87 318 93 497 532 68 677 926 65 65631 123 49 50+ 93 353 39 393 443 652 66041 70x 126 39x 404 515 33 65 625 85 747 830+ 900x 67047 160 219 43 328 432 37+ 42 550x 690 735 37 41x 96 956 68055 32 129 53+ 235 84 91 437 39 62 579 256 714 70 83 98 850 82 926x 55x 95 69118 92 205 402 219 43 328 432 37+ 42 550x 690 735 106 72 93 226 46 55 329 34+ 68 599 623 721 71250 64 311x 68 506x 87 607 741 67 932 72014 64 178 240 63 349 64 629 823 823 73244 56x 633 70 80+ 754 96 937 74032x 47x 67 87 590 643 803 969 75006 83x 116x 78x 402x 27 62 588x 681 705 616 91 76184 204 17 638 97 755 74 967 77098 205 476 519 28 95 723x 78354 56 87 95 411 532 683x 850 93 994 79289 376 420x 57 564 688 987 80035 256x 69x 864 911 81039 65 215 46 312 72 474x 83 571 898 977 8201 415x 44 62 728 69 802 68 83186x 247 455 667 701 65 70x 862 65 964 84187 277 93 310 96 477 348 743x 79x 886 916 41 85589 461 786 827 98 912 86057 226 520 27 40

53x 636 38 782 827x 87155 202 317 52 444 75 614 49 752 829x 89077 131 421 26 519 52 777 829 89013 80 211 56 71 377 565 786 873 88 919 90012 134 342 83 429 514 611 83 918 54 74 91062 80 108 725 367 482 750 820 53 963 92042 278 366 78x 99 408 38 64 557 799 867 75 971 77 93059 233 317 31 94013x 26 39 279x 842 900 27 95003 90 118 298x 337 67 603 33 74x 736 63 856x 925 96052 78x 136x 215 56 79 821x 65 495 98x 563 98 647x 833 97022x 155 522 25 632x 734x 97x 994x 98135x 90 231 345x 49 604 49 787 963x 99023 75x 102 8x 340x 406 55 526 85 526 88 625 748 52 100000 112 94 378 422x 642 61 709 56 843 45x 47 976x 91 101041 57 76 106 226 311 434 39 85 568 610 706 42 91 927 65 102066 116 470 511 37 837 103060 86 163x 258 541 90x 659x 70 812 67 94 104035 74 112 80 83 87 355 484 96x 526 629 50x 747 844 105011x 52 58 63 104x 9 34 35 98 348 975 86 10606 126 262 316 99 410 72 688 771 8x 107083 302 13 84x 550 56 726 52 872 85 923 56 108013 38x 59 60 104x 209 502x 91 668 78 943 65 78 109057 16x 109 273 379x 627 53 56x 793 909 11060 481 232 93 440 624 49 727 72 954 111098 70x 186 227 445 47 65 530x 96x 681x 765 68x 857 112011 419 560 133024 33 67 246 70x 72 264 74 473 992 114025 36 182x 286 322 432 672 725 913 39 40 75 115031 51 92 478 517 40 66x 792 900 81 116242 448 56 99 584 705 52 844 86 921 261 78 82x 390 414 39x 518 601 12 66 731 95 887 900 47 64x 72 118099 240 84 92 514 713 65 829 903 52 119082 97 252 426 702x 30 816x 927 54 120009x

18 21 262 300 9 44 512 718 19 917x 34 96 121016 151 315 66 590 93 758 890 11216 21 208 19 364 482 87 668 791 93 828 955 64 75 87 123052 66x 92x 98x 168 219 33 74x 80 403x 516 80 698x 708 15 43 79x 95 835 81 124071 246 329 532 91 691x 764 836 90x 125028 38 89 123 75 400 507 638 93 999 126268 844 84 127028 153 91 397 402 616 25x 85 739 53 82 916x 128094 110 209 550x 788 934 129074 226 35 46 51 341 425x 65 761 862 976 78 130046 77x 99 225 98 337 893 94 943 77 89 131126 85 206x 319 617 32 876 962x 70 132274 584 91 711 54 61 80 87 91 815 77 909 133034 69 133 47 83x 341 64x 80 520 629 92 97 976 134095 97x 145x 76 272x 335 79x 463 98 528 528 642x 47 91 822 80 864 67x 81 135028 29 84 208 63 69 83 356 73 537x 667 724 812 136111 200 41x 73 376 417 589 636 75 760 823 998 137013 48 71 177 320 40 74x 420 540 84 716 54 822 138065 127 99x 438 589 624 738 850x 139081 382 516 50 605 29 70 747 74 949x 51 140620 56 102 9 17 243 412 934 39 60 84x 91 911 13 141034x 118x 300 437 67x 572 32 603 83 723 28 862 95 942x 83x 142065 88 182 87 328 43 54x 672 757 897x 961 82 143008 98 187 96 340 48 407 616 44x 718 92 144003 23 68 111 215 511 609 22 716 08 27 41x 42 68x 804 21 45 94 980 45000 63x 230 332 568 627 41 819 46 66 74 906 146120 73 213 24 371 407 709 36 60 919 23x 147062x 95 120 2976 249x 51 88x 413 611 712 98 803x 18x 37 920 62 69 72 96

Na numery oznaczone + i x padły premj

Wzmorzona działalność przemytników

Kilka band z przemytem zostało ujęt w dniu wczorajszym

Katowice, 6 kwietnia. Straż graniczna w Kamieniu Śl. zlikwidowała wczoraj 3 zawodowe szajki przemytnicze. Przedewszystkiem w Wielkich Piekarach przytrzymała bandę, składającą się z Piotra Majnusa, Józefa Piernicznyka, hersztów bandy oraz Waltera Bucka, Roberta Bimoszka i Józefa Stachola z Bytkowa. Dalej w okolicy Brzozowic przytrzymało Wojciecha Kocerbę, Juliana Wit-

ka, Wiktora Wilka i Teodora Machule, Stanisława Krausego, J. Candere, Ryszarda Górkę i Wilhelma Capłę. Wreszcie, na czele trzeciej bandy, która również w całości zlikwidowano, stał Robert Wilczek z Siemianowic. Ostatnich przemytników aresztowano w okolicy Brzezin. Straż graniczna skonfiskowała olbrzymi przemyt, składający się z papierosów, cygar, pomarańczy, owoców południowych i in.

Król. Huta, 6 kwietnia. Ubiegłej nocy straż graniczna zauważyła przemytników w pobliżu dworca Szarłej Piekary. Pomimo kilkakrotnego wezwania, przemytnicy nie zatrzymując się, poczęli uciekać, wobec czego oddano w ich kierunku 12 strzałów, które chybiły. Przemytnicy porzucili 250 kg. towaru, składającego się z papierosów, cygar, owoców południowych i t. p.

Postrzelony przy przekradaniu się przez zieloną granicę

Król. Huta, 6 kwietnia. 17-letni Władysław Łabęda, przekradając się w Łagiewnikach przez zieloną granicę, został zauważony przez funkcjonariusza straży granicznej, który wezwał go do zatrzymania się. Gdy Łabęda nie usłuchał wezwania, urzędnik strzelł, trafiając chłopca w lewe biodro. Wezwany lekarz stwierdził, iż rana jest bardzo poważna i że prawdopodobnie trzeba będzie amputować nogę. Wobec tego Łabędę przewieziono do szpitala w Piaśnicach.

METRO PRZEJAZD 2

Dzisiaj i dni następnych!

HAROLD LLOYD

KINOMANJAK

w arcykomicznej farsie p. t.

Huragany śmiechu! Bomby dowcipów!
Nadprogram: „GRZEŚZNA MIŁOŚĆ” z **Jadwigą Smosarską** w roli gł.

GŁÓWNA I ADRIA

Dźwiękowy kino-teatr

PAN

ul. 11-go Listopada 16.
Dzisiaj premiera!

Wielki film życia żydowskiego p. t.

JEDEN z 36-ciu

Potężny wzruszający dramat wielkiej miłości i poświęcenia. — W roli tytułowej JONAS TURKOW, w pozostałych: H. Lipman, Jaeges Lowi, I. Gren, Klara Segalowicz i inni.
Ilustracja śpiewna w wykonaniu chóru żydowskiego.
Następny program: „10 PROC. DLA MNIE” z Krukowskim, Walterem, Mankiewiczówną i Wesółwskim.
Początek codz. o godz. 4-ej, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 12-ej.

40-10

Dźwiękowy

CZARY

W roli gł. Joan Crawford oraz Clark Gable. Zbrodnie świata podziemi. Szaleństwa amerykańskich milionerów.
Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedzielę o godz. 12-ej w pol.

DZIS PREMJE!

100 METRÓW MIŁOŚCI

W rol. główn.: Zula Pogorzelska, Adolf Dymarski, Konrad Tom, Ludwik Lawiński, Dora Kalinowska i Mieczysław Cybulski.
20-10 Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

II.

NIWINNA GRZEŚZNICA

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedzielę o godz. 12-ej w pol.

LECZNICA chorób oczu ze stałymi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7 1/2 50-2

Poszukuję 2 niedużych pokoi z kuchnią
z wygodami, w Śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu, niewysoko, bez odstępnego.
Oferty sub „T. K.” w adm. „Republiki”, 40-2

DOKTOR W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., I do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.
MOTOCYKLE najprzedniejszych marek, nowe i używane, najtaniej zakupisz we firmie Leon Leszczyński, Łódź Piotrkowska 175, tel. 203-06 Niskie ceny. — Dogodne warunki. Kupno maszyn używanych — zamiana. 14.5

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

Zaginął pies DOBERMAN. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łagiewnicka 40, m. 2.
30-1
POTRZEBNE wprawne szwaczki i meskie koszuły. Tuszyńska 10.
MEBLE, pokój stołowy i sypialni oraz serwis na 12 osób okazujecie do sprzedania. Gdańska 43, m. 10



Termíny ważniejszych mistrzostw Polski

Termíny ważniejszych zawodów o mistrzostwo Polski w poszczególnych działach sportu przedstawiają się następująco:

Lekka atletyka: zawody męskie w Bydgoszczy (8—9. 7.), zawody kobiece w Król. Hucie (15—16. 7.). Nadto 23. 4. biegi na przelaj a na jesieni dalsze konkurencje.

Piłka nożna. Mistrzostwa ligowe za częły się w grupie zachodniej 2. 4. a w grupie wschodniej 23. 4. Zakończenie w końcu października.

Tenis: Krajowe mistrzostwa 14—20. 8. w Katowicach, międzynarodowe mistrzostwa 4—10. 9. w Warszawie.

Wioślarstwo: 5—6 sierpnia w Bydgoszczy.

Szermierka: męskie 31. 3. 2. 4. w Warszawie, kobiece 29. 4. w Katowicach.

Boks 21—23 kwietnia w Warszawie.

Kolarstwo: torowe 1 km—8. 7. szosowe 200 km—9. 7. torowe drużynowe 27. 8. torowe 50 km. 3. 9. tandemy 10. 9. na przelaj 17. 9.

Hippika: szampionat konia i skoki we wrześnie.

Strzelanie — Narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze 30. 7.—15. 8. w Poznaniu.

Kusociński chce startować tylko na 5 km.

Jak się dowiadujemy, Kussociński postanowił nie startować na zawodach w Medjolanie w biegu 3 km. i zgodzić się jedynie na wyjazd w wypadku wstawienia do programu dystansu biegu 5 km. Jednocześnie Kusociński zamierza w roku bieżącym nie startować w biegach niżej 5 km.

Jędrzejewska w Krakowie

Jak się dowiadujemy, wbrew początkowym pogłoskom, Jędrzejewska w swej drodze z Anglii przez Gdynię nie zatrzymała się w Warszawie, lecz wprost z Gdyni udała się w poniedziałek do Krakowa.

Turniej piłkarski w którym weźmie udział Hakoah

W dniach 11 i 12 b.m. na boisku Skry w Warszawie odbędzie się dwudniowy turniej piłkarski o puchar.

W pierwszym dniu grają: Skra — Hakoah (Łódź) i Polonia — Gwiazda. W drugim dniu: Polonia — Skra i Hakoah — Gwiazda.

Rapid otwiera sezon kolarski

W niedzielę, dnia 9 kwietnia r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Stow. Sport. „Rapid” wyjazdem do Krzywia pod Zgierzem. Po powrocie wspólna herbatka w lokalu klubowym.

Fuzja klubów wojskowych w Wilnie

Jak się dowiadujemy dwa czołowe kluby wojskowe w Wilnie, a mianowicie 1 p. p. leg. i 6 p. p. leg. oraz drużyna 3 baonu saperów postanowiły zjednoczyć się w jeden klub wojskowy, przy czym ustalono nazwę tego klubu na W. K. S. Śmigły.

Rzadki jubileusz piłkarski

Rzadki jubileusz obchodził ubiegłej niedzieli znakomity piłkarz szwajcarski, Xam Abegglen. Reprezentował on Szwajcarów poraz 50-ty w meczach międzypaństwowych, a klub, bijąc rekord w swoim kraju. Warto zaznaczyć, że przed tygodniem Abegglen rozegrał w barwach swe go klubu Grashoppers 500-ny mecz o mistrzostwo.

Motocyklowe: Grand Prix 18. 7.

Pływanie: 13—15. 8. mistrzostwa główne w Krakowie lub Poznaniu, na jesieni długodystansowe i finał waterpolo.

Zapasy: 16—17. 4. w Poznaniu.

Termíny sportów zimowych na sezon 1933-34 jeszcze nie wyznaczone.

Przed bokserskimi mistrzostwami Polski w Warszawie

Jak się dowiadujemy, do bokserskich mistrzostw Polski, które odbędą się 21—23 b.m. w cyrku warszawskim, poszczególne okręgi mają prawo zgłosić następujące ilości zawodników: Warszawa, Poznań, Śląsk i Łódź po 8, Pomorze 7, Lwów 6, Kraków 5, Wilno i Lublin po 3, Białystok i Stanisławów po 2.

Nadto mogą naturalnie startować wszyscy mistrzowie zeszłoroczni, tylko w swych wagach.

Ze sportu zagranicznego

Mistrz Bułgarii, piłkarska drużyna Slavii, pokonała w Jeruzolimie reprezentację tego miasta w stosunku 2:0.

W Tel Avivie Dławia remisowała z robotniczą drużyną Hapoel 1:1.

Szwajcarski internacjonal, Aegglen, członek piłkarskiej drużyny Grashoppers, obchodził w tych dniach wyjątkowy jubileusz. Występował on w ub. niedzielę po raz 500-ty w meczu i mistrzostwo Szwajcarii.

Na niedawnym meczu Szwajcarii — Italia Abegglen grał po raz 50-ty w reprezentacji Szwajcarii.

W turnieju tenisowym w Cannes austrjak Matejka pokonał w finale Rogersa w 5 setach. W singlu pań wygrała Payot, bijąc w finale najlepszą francuską Mathieu w 3 setach. W dublu pań wygrały Payot — Aussem, bijąc w finale Burke — Thomas. W mixt - dublu wygrała para Aussem — Rogers, zwyciężając w finale Payot — Aeschlimann, wreszcie w dublu panów para Rogers — Matejka pokonała zespół Aeschlimann — Gittings.

Rozstrzygnięcie konkursu Zawodnicy o puchar Davisa sprawozdawcami prasowymi

W Instytucie Propagandy Sztuki odbył się sąd konkursowy nad pracami nadesłanymi na konkurs rozpisany przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego odnośnie propagandowego afisza Państwowej Odznaki Sportowej.

W skład sądu wchodził pp. prof. Skoczylas, prof. Bartłomiejczyk, gen. Zamorski por. Federowicz.

Pierwszą nagrodę zdobyły dwie prace (po 250 zł.) — p. Świąłło i wspólna praca prof. Konarskiego i T. Gronowskiego.

Drugą nagrodę (200 zł.) przyznano p. Lipskiemu. Ponadto zakwalifikowano do zakupu dwie prace: p. Hładkówny i p. A. Raka. Wyróżniono 20 najlepszych prac, które wystawione będą w salonach wystawowych Instytutu Propagandy Sztuki.

Nowi mistrzowie bokserscy Wilna

Zakończone zostały bokserskie mistrzostwa Wilna, które zgromadziły na ringu wyjątkowo wielu zawodników Pogoni wileńskiej. Sensacją zawodników była nieoczekiwana porażka Łukmiana w wadze piórkowej, którego w finale pokonał Talko, rewelacja mistrzostw.

Tytuły mistrzów zdobyli: (od wagi muszej do półciężkiej) Bagiński, Zyk, Talko, Znamierowski, Matjukow, Wojtkiewicz i Zawadzki. Sędziował w ringu p. Nałęcz z Warszawy.

V motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi

Został już opracowany szczegółowy regulamin pierwszej wielkiej imprezy motocyklowej w motocyklowym sezonie, zjazdu „Gwiazdzisty do Łodzi” organizowanego w dniu 23 bm. przez „Union-Touring” Trasa może być przez każdego uczestnika zjazdu wybrana dowolnie jednak, tak by nie wynosiła mniej niż 150 km. i nie przewyższała dwa razy tą samą drogą. Maksymalną średnią szybkość na czas trwania zjazdu może wynosić 50 km (godz.). Średnia szybkość na poszczególne etapy start może przekroczyć 60 km. Zjazd nie może się odbyć w dowolnym czasie z obranej przez uczestnika miejscowości jednak nie wcześniej niż 22 kwietnia 1933 roku o godz. 24-ej. Meta będzie się znajdować w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 54 (III oddział Ł. Straży Ogniovej) w dniu 23 kwietnia i będzie otwarta od godz. 11-ej do godz. 12-ej. Zawodnicy którzy przybędą na metę po godz. 12-ej lecz nie później niż o godz. 13-ej będą również klasyfikowani, jednak za każdą minutę opóźnienia liczone będą 3 punkty karne. Zamknięcie zjazdu nastąpi punktualnie o godz. 13-ej. Motocykle, biorące udział w zjeździe, podzielone będą na następujące kategorie: Kategoria A: motocykle pojedyncze: klasa C pojemność cylindrów do 300 ccm. klasa D — pojemność cylindrów ponad 350 ccm. Kategoria B, motocykle z przyczepkami: klasa F — pojemność cylindrów do 600 ccm. klasa G — pojemn. cylindrów ponad 600 ccm. Za największą ilość uzyskanych punktów dodatnich wyznaczone są po dwie nagrody wartościowe dla każdej klasy, zaś wszyscy uczestnicy, którzy przejadą co najmniej 150 km. i przybędą w oznaczonym czasie otrzymają artystyczne plakiety. Poza to przewidziane są dwie nagrody w klasyfikacji drużynowej. Rozdanie nagród odbędzie się w lokalu Klubu „Union-Touring” o godz. 20-ej.

Tytułów mistrzów Polski bronią: Rogalski (przeszedł do wagi wyższej), Polus, Rudzki, Sipiński, Seweryniak, Karpinski, Wystrach, Konarzewski.

Program zawodów przedstawia się następująco: 21. 4. godz. 19 przedboje, 22. 4. godz. ćwierćfinały, 23. 4. godz. 12 półfinały, 23. 4. godz. 20 finały. Ważenie zawodników odbędzie się 21 b.m. o godz. 15—17 w lokalu Polonii Białostka 7.

Czeski Komitet Olimpijski postanowił w porozumieniu z centralą Sokola czeskiego zgłosić na ręce Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wniosek o powierzenie Czeskiemu Kom. Olimp. organizacji Igrzysk Olimpijskich w roku 1914.

Igrzyska te odbyły się w Pradze.

Międzynarodowa konferencja piłkarska obradowała w Genewie i postanowiła rozegrać finały piłkarskich mistrzostw świata 1934 roku — w Rzymie w dniach 6 — 15 maja.

Rozpatrywano sprawę systemu rozgrywek mistrzowskich, jednak decyzji w tej mierze nie powzięto.

Reprezentacja hokeistek holenderskich pokonała reprezentację Belgii 3:1 (2:0). Mecz odbył się w hokeju na trawie.

Bokser belgijski, mistrz Europy w wadze lekkiej, Sybilla, pokonał na punkty w meczu 10-rundowym włocha Turiello.

Odznaka pływacka

Polski Zw. Pływacki, ustanowił specjalną odznakę pływacką.

Odznaka ta nie ma charakteru sportowego, a jedynie stanowi ma stwierdzenie umiejętności pływania, będącej gwarancją bezpieczeństwa życia.

Odznaka nie posiada stopni i może być zdobyta tylko raz w życiu. Uzyskać ją mogą wszyscy, posiadający klasę zawodniczą, tytuł przodownika lub instruktora pływania. Wymowniki do instruktora odznakę automatycznie, bez żadnych prób.

Wszyscy inni, zrzeszeni i niezrzeszeni, aby uzyskać odznakę pływacką winni wykazać się umiejętnością pływania na wodzie stojącej, na dystansie minimum 200 mtr.

Kompetencje przyznawania odznaki mają poszczególne okręgi pływackie. Na znaczek Odznaki Pływackiej rozpisany został przez PZP. konkurs.

Tłoczyński — przez radjo

W sobotę, 8 b. m., wicemistrz Polski w tenisie, Ignacy Tłoczyński udzielił przed mikrofonem Polskiego Radja wywiadu red. Włodarkiewiczowi na temat ostatnich sukcesów naszych tenisistów na Riwjerze.

Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń

W najbliższych dniach wyjdzie z druku książka dwóch znanych działaczy sportowych Z. Russeckiego i A. Posnera p. t. „Zasada organizacji klubu i stowarzyszenia”.

Powyższa książka zawierać będzie między innymi szczegółowy regulamin działalności wszystkich organizacji klubu sportowego oraz stowarzyszenia o charakterze sportowym. Książka omawia również ustrojstwo sportowych w Polsce oraz podaje wskazówki w jaki sposób i do kogo należy się zwracać w sprawie zmian kolejowych, subwencji itd. Wyczerpująco omawiana jest nowa ustawa o stowarzyszeniach która weszła w życie z dniem 1 stycznia. Na końcu książki znajdują się wzory protokołów posiedzeń Zarządu i komisji rewizyjnej, projekty umów na zawody itd. Kluby i organizacje sportowe znajdą w tej książce wiele niezbędnych wiadomości, które będą mogły zastąpić w każdej chwili.

Mecz szermierczy Lwów — Kraków

W dniach 8—9 kwietnia rozegrany zostanie w Krakowie mecz szermierczy między reprezentacjami Lwowa i Krakowa. W skład drużyny lwowskiej wchodzi najprawdopodobniej „olimpijczyk” Friedrich.

Dookoła Polski na motocyklu

Znany motocyklista poznański, Unji, Nagengast, odbył ostatnio raid motocyklowy dookoła Polski na trasie około 5 tys. klm. Nagengast miał na celu trening przed mistrzostwami Polski.

Oblawa w dzielnicy żydowskiej w Berlina



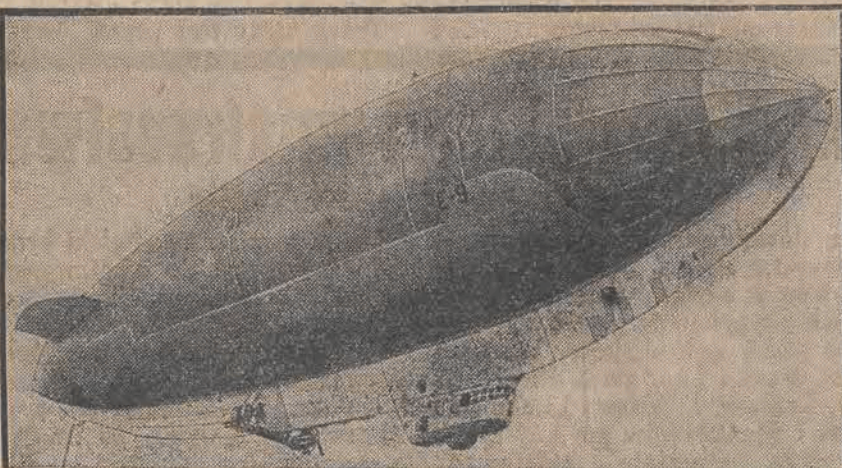
W dzielnicy żydowskiej przy Placu Aleksandra przeprowadzono w poszukiwaniu broni i zabronionej literatury ostrą oblawa. Na zdjęciu widzimy sędziwego żyda, u którego hitlerowcy chcieli znaleźć broń.

Nowy prezydent Łotwy



Sejm łotewski dokonał wyboru nowego prezydenta republiki łotewskiej. W głosowaniu uczestniczyło 96 posłów. Już w pierwszym głosowaniu kandydat związku chłopskiego, obecny prezydent ALBERT KWIESIS otrzymał 52 głosy, i tem samym wybrany został ponownie na trzyletnią kadencję.

Epidemia katastrof powietrznych



W dniu, w którym największy sterowiec amerykański „Akron” uległ katastrofie, wydarzyły się dalsze dwie katastrofy. Mianowicie w poszukiwaniu członków załogi „Akronu” spadł na morze mały statek amerykański „J. 3” (u góry). Równocześnie jedyny duży sterowiec marynarki francuskiej „E. 9” (u dołu) uległ całkowitemu zniszczeniu.

Pomysłowy „wilk morski”



Chłopczyna, którego widzimy na zdjęciu, puścił się na „wody oceanu”, używając głębokiej miski, jako statku i swego wielkiego przyjaciela, jako motoru pomocniczego.

Walki na Wschodzie



Wojna na Dalekim Wschodzie trwa w dalszym ciągu. Na zdjęciu widzimy Dżekol po bombardowaniu.

Śmierć biskupa przemyskiego



Ś. p. biskup ordynariusz przemyski obrządku łacińskiego ANATOL NOWAK zmarł w Przemyślu d. 5 b. m.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Miłość.

Helena zajęła miejsce w oddzielnym przedziale pociągu pospiesznego, jadącego do Berlina. Prócz niej nie było w przedziale nikogo i Helena mogła oddawać się spokojnie rozmyślaniom.

Cała przeszłość stanęła jej przed oczami, w chwili w której pociąg uniósł ją na spotkanie z ukochanym, którego nie widziała od trzech lat. Wówczas, gdy postanowili się rozjeżdżać, Helena była przekonana, że nigdy już więcej się nie zobaczą. Tym, któremu oddała serce był pięknym oficerem którego dobroć w sobie wyrażała. Ojciec jej, człowiek, który własne swe szczęście poświęcił dla dobra jedynej córki, ukochanego dziecka, nie dał zezwolenia na to małżeństwo, pragnąc widzieć swą jedynaczkę otoczoną zbytkiem i przepychem, którego nie mógł jej zapewnić młody oficer. Helena wiedziała, że opór ojca podyktowany był jedynie troską o jej dobro i postanowiła poświęcić swe uczucie na ołtarzu miłości rodzicielskiej. Nie wyszła, jednak, za mąż. Nie mogła zapomnieć.

Po wybuchu wojny, Helena rzuciła

się w wir pracy, aby zagłuszyć ból i żal. Praca pielęgniarki w szpitalach wojskowych, tuż za linią frontu, dała jej zapomnienie. Lecz mimo, że wdzięczna postaci ofiarnej siostry przykuwała spojrzenia wszystkich mężczyzn, Helena nie zwróciła uwagi na żadnego z nich.

Z pracy wyrwał ją list o niezwyklej doniosłości. Przyjaciół Jerzego, doniósł, że został on ciężko ranny odłamkiem granatu i stan jego jest groźny. Chory w malinie wciąż powtarzał imię Heleny i błagał o sprowadzenie jej, wobec czego zdecydowano, że trzeba ją zawiadomić o życzeniu Jerzego.

Helena otrzymała list, bez zwłoki poprosiła o urlop i całą siłą pary spieczęta na wezwanie.

W liście pisanym do Heleny, przyjaciel Jerzego donosił, że jeżeli chory wyzdrowieje pozostanie na zawsze kaleką. O tym ustępie listu myślała teraz Helena.

Kaleka, to jest straszne słowo. Ale właściwie miłość jej nie łączyła się ze świadomością jego cielesnej sprawności. Kochała ona raczej duszę i prawe serce,

które wyraźnie patrzyło na nią z jego szarych, tak wymownych oczu.

On ją potrzebuje i to było najważniejsze.

Pokój był pogrążony w mroku, a na kominku trzaskał ogień. Jakaś męska postać siedziała w głębokim fotelu, tyłem zwrócona do drzwi.

— Jerzy...
— Tyżes to, Heleno?..

Jerzy wstał z fotelu i wyciągnął obie ręce w kierunku wchodzącej. Jego szare oczy, były szeroko otwarte i wpatrzony w nią z wyrazem przerażenia. Helena, miała podbiec ku wyciągniętych rąkom mężczyzny, stanęła, jak przywołana. Wiedziała, że zastanie chorego człowieka, kalekę, ale nie wyobrażała sobie niczego podobnego. Cała twarz Jerzego stanowiła jedną krwawą szramę, z pod której gdzieś tam wyglądała biała kość. U prawej ręki brakowało dwóch palców, a włosy jego były zupełnie białe. To nie był jej Jerzy, to był raczej jakiś potworny starzec.

Jerzy zauważył przerażenie Heleny. Ręce jego opadły wzdłuż tułowia i opadły ciężko na fotel.

Helena otrząsnęła się szybko, z wrażeń, podeszła do mężczyzny i poczęła lekko gładzić jego skroni. Mimo to, jednak, w oczach jej nie można było odczy-

tać tego dawnego wyrazu miłości. Czaiło się w nich tylko i jedynie współczucie.

— Heleno — powiedział Jerzy. — Nie powinnaś była przyjeżdżać. Dzięki ci jednak za tę chwilę szczęścia. Nie przypuszczałem, że cię kiedykolwiek zobaczę...

— Jerzy, kocham cię nadal, tak, jak wówczas i nic nie stoi na przeszkodzie naszemu związkowi, — powiedziała z oczami utkwionymi w ziemię.

— Życie przy twoim boku będzie dla mnie ciągłym snem, Heleno. Wierzyć mi się nie chce w tyle szczęścia.

Helena, zadowolona ze zwycięstwa nad samą sobą, pochyliła się złożyła pocałunek na jego czole. Do biednej, poranionej twarzy Jerzego nabiegła krew. Zdrową ręką objął swoją narzeczoną i złożył na jej ustach przeciągły pocałunek.

Helena zbłądła. Zbłądła, jak trup. Opanowała się jednak wkrótce i skinąwszy przyjeździe ręką na pożegnanie dodała, że zaraz wróci.

Mężczyzna siedział przez długi czas nieruchomo na krześle, poczem powtarzając głośno „Heleno, kocham cię”. Dostąpił do szuflady biurka i przyłożył rewolwer do skroni.

Tłum. Iva.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ch. Schanzer, ul. Lwowska L. 24. RZESZÓW: J. Goldman, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE: Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników, Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziem radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30 i Równe, 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54; KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza. n/BUGIEM, ul. Zygmuntońska 13, tel. 210.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.